Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 960.000	Marek 880.000	Marek 960.000	Marek 2,000.000	Marek 880.000	40.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 193) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 266. Czwartek, dnia 20. Grudnia 1923 r. Rok XXX.

Drugi gabinet W. Grabskiego.

Składa się ten gabinet z kilku fachowców, kilku byłych ministrów, kilku społeczników, a naogół z poczciwych ludzi. Żaden z nowych ministrów — nawet jeśli należy do jakiego stronnictwa — nie jest czynnym działaczem politycznym i żaden nie zasiada w Izbach ustawodawczych. I ci zresztą, którym przypisuje się ściślejsze stosunki z jakąś partją polityczna, powołani zostali do obecnego rządu nie z powodu politycznego stępla, jaki noszą, ale jako fachowcy lub przynajmniej za fachowców przez p. W. Grabskiego uważani. Bo rząd obecny jest przedewszystkiem rządem przyjaciół i b. współpracowników obecnego premjera. Zdaje się, że odpowiada on także życzeniom osobistym Prezydenta Rzeczypospolitej. Swym charakterem i poziomem uzdolnień fachowych nowy rząd przypomina najbardziej gab. Ponikowskiego z ubiegłego roku.

Musimy przyznać, że w dążeniu do nadania nowemu gabinetowi cech fachowości i bezpartyjności p. Grabski osiągnął dość znaczny sukces. Przedewszystkiem w jego rządzie niema osobistości, któreby działały prowokacyjnie na prawo lub na lewo. Są tam ludzie, którzy zasiadali w najrozmaitszych gabinetach i nagół zdołali ustalić o sobie opinję korzystną. W każdym razie nie można tego gabinetu nawet zestawiać z projektowanym rządem pana Thugutta, który firmę pozaparlamentarną chciał wykorzystać do narzucenia krajowi pp. Piłsudskiego, Sikorskiego, A. Skrzyńskiego.

Cechę kompromisowości nadaje nowemu rządowi przedewszystkiem jego premjer, wybitny działacz społeczny i ekonomista, który kilkakrotnie —choć nie zawsze szczęśliwie — w ciągu ubiegłego pięciolecia kierował naszym skarbem. Na stanowisko ministra skarbu wnosi on dużą wiedzę, doświadczenie, zapał i pracowitość ale także sporo doktrynerstwa. Jest on zwolennikiem podtrzymywania kursu marki przez interwencje giełdowe i emittowanie bonów złotych, które uważa za jedyną formę pożyczki wewnętrznej. Oba eksperymenty nie okazały się szczęśliwymi za ostatniego urzędowania p. Grabskiego, atoli w okresie obecnym, kiedy dla stabilizacji marki poczyniono zostały przez rząd Witosa-Korfantego daleko idące przygotowania, (podatki, waloryzacja, oszczędności, zaliczki) mają one wszelkie szanse powodzenia. P. Grabski będzie niewątpliwie kontynuował dzieło min. Kucharskiego i Korfantego; życzyć by sobie należało, by okazał więcej, niż dotąd zrozumienia dla potrzeby oszczędności.

Minister Skirmunt wraca do Pałacu Brylowskiego, wzbogacony doświadczeniami, zebranemi w Londynie i Genewie, by rozważnie i spokojnie sterować naszą polityką zagraniczną. Nie zajdzie żadna zasadnicza zmiana w jej kursie. Gen. Sosnkowski ma być w Ministerstwie S. Wojsk. gwarancją lewicy, dążącej wytrwale do opanowania aparatu wojskowego, że dawny kurs lewo-belwederski będzie kontynuowany. Gen. Sosnkowski posiada jednak niewątpliwie duże doświadczenie w kierowaniu tem Ministerstwem.. Przez powołanie wojew. **Moskalewskiego** na Ministra spr. wewnętrznych stanąłby na czele naszej administracji energiczny fachowiec. Jest to bodaj natrafniejszy wybór p. Grabskiego. Na tych czterech nazwiskach: Grabskiego, Moskalewskiego, Skirmunta i Sosnkowskiego kończy się liczba wybitnych ludzi w nowym rządzie. O innych niewiele da się powiedzieć. P. Ludkiewicz zbliżony do Wyzwolenia, p. Raczyński blady i ostrożny Piastowiec, p. Z. Chrzanowski zbliżony do Zw. L. N. (podobnie jak i p Moskalewski), L. Darowski, przyznający się do N. P. R., ale przez nią negowany — dobry fachowiec pan Nosowicz, wzięty z rządu Witosa i kilku nowych ludzi (Rybczyński, Mielczarski, Wyganowski) — to już drugorzędne osobistości, choć niektóre w życiu społecznem zdobyły zasługi wybitne, jak p. Z. Chrzanowski.

Gabinet p. Wł. Grabskiego spotkał się już z zapowiedzią opozycji lewicowej. Będzie to zatem ta sama gra, którą widzieliśmy tylokrotnie: partje lewicowe zwalczają zaciekle rząd większości sejmowej, a gdy przychodzi do władzy gabinet fachowy, to ustawiają się do niego w wygodnej opozycji, zwalając obowiązek uchwalania konieczności państwowych na prawicę i centrum. Stronnictwa narodowe i Piast niewątpliwie poprą rząd p. Wł Grabskiego, uważając go za przejściowy i konieczny, wobec niemożności sformowania gabinetu parlamentarnego w obecnej chwili. Nie ponoszą jednak za jego skład i charakter żadnej odpowiedzialności i dążyć muszą do zastąpienia go rządem stałej polskiej większości. Gabinet Wł. Grabskiego nie jest rządem politycznym, ma on na celu głównie dzieło sanacji skarbu i uporządkowanie administracji. Tak pojmując jego zadania Chrześcijańska Demokracja, która w nowym rządzie nie posiada żadnego przedstawiciela ani sympatyka, poprze jego wysiłki, zastrzegając sobie zresztą w pełni prawo rzeczowej krytyki. Nie jest to rząd, jakiego pragnęliśmy i nie będzie on miał siły w Sejmie takiej, jaka jest obecnie potrzebna, ale jest to już wynikiem zaostrzonej chwilowo choroby naszego parlamentaryzmu.

Powrócimy jeszcze do zdrowia...

W. Grabski tworzy gabinet fachowy.

Przypuszczalny skład nowego rządu.

Warszawa. (Telef. wł.). Według wszelkiego prawdopodobieństwa skład gabinetu Wł. Grabskiego będzie następujący:

Prezesura i skarb: Wł. Grabski.

Sprawy wewn.: Moskalewski, b. wojew. lubelski i komisarz oszczędnościowy.

Sprawy zagraniczne: Konst. Skirmunt, poseł w Londynie.

Sprawy wojskowe: gen. Kazim. Sosnkowski.

Oświata: Po odmowie St. Grabskiego, wiceminister Tad. Łopuszański, lub rektor A. H. w Warszawie Bolesław Miklaszewski.

Rolnictwo: Po upadku kombinacji z posłem Jul. Poniatowskim, zapewne Zygmunt Chrzanowski, lub b. minister Józef Raczyński.

Sprawiedliwość: Członek Najw. Tryb. Admin. Wyganowski.

Przemysł i handel: Dyr. Zw. Spół. Mielczarski.

Kolej: Nosowicz, dotychczasowy minister.

Ref. Rolne: Zdzisław Ludkiewicz, b. Kom. roln.

Roboty publiczne: Wiceminister Rybczyński.

Praca: Ludwik Darowski.

W skład gabinetu wejdą zatem albo różni fachowcy i b. kierownicy resortów w poprzednich gabinetach, lub byli działacze z Centr. Komitetu Obywatelskiego, którego prezesem był w czasie wojny Wł. Grabski. Są to pp.: Mielczarski, Chrzanowski (brat prof. Ign. Chrzanowskiego z Krakowa). Moskalewski i Wyganowski.

Konferencje.

Warszawa. (Telef. wł.). Ten skład gabinetu był mniej więcej przewidywany przez sfery polityczne. We wtorek zrana o godz. 10 **został desygnowany na premiera p. Grabski, który już po raz szósty wchodzi do gabinetu** (1 raz jako min. skarbu w gabinecie Skulskiego, 2 raz jako prezes Rady min. w r. 1920, 3 raz jako min. skarbu w poprzednim gabinecie Witosa, 4 raz jako min. skarbu w gabinecie Sikorskiego, 5 raz jako min. skarbu w gabinecie Witosa, 6 raz obecnie desygnowany na premiera)

Dziś rano przybył p. Grabski do sejmu i **kolejno konferował z domniemanymi kandydatami na ministrów i z leaderami poszczególnych klubów.** Konferencje z przedstawicielami klubów, odbyte w ciągu przedpołudnia, nosiły **charakter wyłącznie informacyjny** w celu zorjentowania się p. Grabskiego co do terenu parlamentarnego. Do tego celu służyły **rozmowy z pp. Dębskim, Ratajem i Thuguttem.** Zrana **przyjęci byli pp. Moskalewski, Darowski, min. Nosowicz, wicemin. Rybczyński i pos. Poniatowski.**

Widocznem usiłowaniem p. Grabskiego było **rozszerzenie podstaw większości na N. P. R. i Wyzwolenie.** W tym celu **ofiarowano tekę ochrony pracy p. Darowskiemu, a rolnictwa p. Poniatowskiemu.** Już w poniedziałek na konferencji u Prez. Rzeczypospolitej z p. Thuguttem, P. Prezydent wspomniał o kombinacji z Poniatowskim, jako ministrem rolnictwa w gabinecie p. Grabskiego. Klub „Wyzwolenia" omawiał jeszcze w poniedziałek tę kombinację i wystąpił przeciwko niej. P. Grabski ponowił ją w rozmowie z p. Thuguttem ale Thugutt odradzał tej koncepcji. **Pos. Poniatowski istotnie w rozmowie z p. Grabskim zrzekł się kandydatury.** Jednocześnie N. P. R. oświadczyła się, opierając się na komunikacie, który wydała przed północą, **przeciwko kandydaturze p. Darowskiego,** którąby miała być pomostem między rządem a nim.

O godz. 3 po poł. p. Grabski zaczął konferencje oficjalne. Byli przyjęci kolejno, zależnie od wielkości klubów, **przewodniczący Z. L. N. pos. Głąbiński, następnie p. Thugutt (Wyzwolenie),** dalej Dębski (P. S. L.), poczem naradzał się p. Grabski z p. Witosem, z p. Barlickim (P. P. S.) i Chacińskim (Ch. D.), a w chwili obecnej gdy nam korespondent donosi — godz 6 wieczorem — bawi u p. Grabskiego **p. Dubanowicz.**

Przewodniczący tych klubów **na ogół wypowiedzieli się przychylnie wobec misji p. Grabskiego, jedynie p. Thugutt i p. Barlicki** zadeklarowali **opozycję.** We wtorek mają być przyjęci jeszcze **N. P. R., Ukraińcy i żydzi, a w środę reszta klubów,** nie wyłączając Okoniowców i Stapińczyków.

Panuje w kuluarach przekonanie, że **prawdopodobnie może w ciągu nocy wtorkowej, a najdalej we środę uda się p. Grabskiemu sformować gabinet, który we czwartek stanąłby już przed sejmem.**

Pomimo pewnej opozycji są dane, które pozwalają mniemać, że grupy lewicowe bezwzględnie **opozycji nie przedsięwezmą.**

Dalsze kombinacje.

Warszawa. (Telef. wł.). Godz. 9 wieczorem. **Do tej chwili gabinet nie jest sformowany.** P. Grabski wrócił właśnie z Belwederu i **zakończył rokowania ze wszystkiemi stronnictwami polskiemi,** liczącemi ponad 10 członków. Obiegają pogłoski, że na **tekę spraw zagran. wysuwa się kandydatura** Maurycego **Zamoyskiego, na sprawy wewn. wojewoda warszawski Sołtan (lub Smólski, b. min.), na przemysł i handel** insp. kooperatyw Mielczarski, na **oświatę rektor akad. handl. Miklaszewski, na reformy rolne Stefczyk.**

P. Grabski zaprosił do siebie na wieczorną konferencję oddzielnie p. Thugutta, a oddzielnie p. Dębskiego.

Sprawa Jaworzyny rozstrzygnięta niepomyślnie.

Sprawa Kłajpedy.

Paryż. (PAT.) Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj na posiedzeniu poświęconem **wyłącznie sprawom interesującym Polskę.** Rozpatrywanie sprawy Kłajpedy odbyło się przy udziale **ministra Skirmunta,** który powołując się na notę wręczoną radzie Ligi Narodów podkreślił wielkie niedogodności wytworzone w związku z obecnym **stanem stosunków polsko-litewskich,** jak n. p. niemożność dostępu do morza oraz trudności w przedostaniu się na kresy wschodnie Rzeczypospolitej. Min. Skirmunt oświadczył dalej, że **rząd Polski uważa projekt statutu Kłajpedy oraz protokół dodatkowy rozpatrywany przez konferencję ambasadorów za nienaruszalne,** poczem zwrócił uwagę Rady na **wrogie stanowisko Litwy wobec Polski** i przedstawił niebezpieczeństwa mogące zakłócić pokój całej Europy, gdyby rząd polski przyjął kiedykolwiek poważnie pogróżki Litwy, która uważa, że znajduje się w stanie wojny z Polską. Min. Skirmunt domagał się następnie **aby rząd Polski był informowany o pracach, które będą nadal prowadzone w łonie Ligi Narodów w sprawie statutu dla Kłajpedy,** oraz by delegatowi polskiemu dano możność przedstawiania dezyderatów i uwag.

Sprawozdawca przedstawiciel Uraquaju Quani proponuje powołanie komisji dla zbadania sprawy kłajpedzkiej. Przedstawiciel Litwy Galwanauskas replikując na przemówienie ministra Skirmunta **ponowił żale Litwy w stosunku do Polski w sprawie Wilna i układu suwalskiego.** W dalszym ciągu swego przemówienia Galwanauskas domaga się, **aby proponowana komisja postępowała w zupełnej niezależności,** co da się osiągnąć przez powołanie **na przewodniczącego tej komisji Amerykanina, a na dwóch innych członków przedstawicieli państw nie należących do ententy.** Wymieniona komisja — mówił dalej Galwanauskas — powinna mieć za zadanie wypracowanie **nowego statutu dla obszaru Kłajpedy,** ponieważ przyjęcie za podstawę statutu wygotowanego przez konferencję ambasadorów, oznaczałoby zdaniem Galwanauskasa, presję na **proponowaną komisję. Na propozycję Brantinga ostateczne rozstrzygnięcie kwestji odłożono do posiedzenia wieczornego.** Wieczór Rada Ligi Narodów postanowiła wyznaczyć Komisję, w skład której wejdzie dwóch członków Komisji Ligi Narodów do spraw komunikacji tranzitu pod przewodnictwem członka wskazanego przez Radę Ligi. Komisja ta po zbadaniu trudności, o których mówił minister Skirmunt ma przedstawić szczegółowe sprawozdania na najbliższej sesji Rady Ligi **w dniu 10-go marca 1924 roku.**

Sprawa Jaworzyny.

Na tem samem posiedzeniu Rada Ligi przystąpiła do rozpatrywania sprawy Jaworzyny. Sprawozdawca Quinones de Leon zapronował następującą rezolucję:

Rada Ligi Narodów **przyjmuje do wiadomości orzeczenia międzynarodowego trybunału w Hadze dotyczące linji granicznej polsko-czechosłowackiej na obszarze Spiszu.** Na życzenie obu zainteresowanych rządów Rada Ligi ma **rozstrzygnąć** następujące kwestje: Czy propozycje Komisji delimitacyjnej z dnia 25-go września 1922 roku w sprawie Jaworzyny zgodne są z warunkami konferencji ambasadorów wyrażonemi w tej decyzji z dnia 28-go lipca 1920 roku. **Zdaniem sprawozdawcy Komisja delimitacyjna pod względem prawnym przekroczyła swą kompetencję, chociaż propozycja komisji usprawiedliwiona była względami na interesy miejscowej ludności.** W dalszym ciągu **rezolucja zaznacza, że według orzeczenia trybunału w Hadze granice, o których mówi wspomniana wyżej decyzja konferencji ambasadorów nie odnoszą się do odcinków, których linja graniczna jest dawną granicą pomiędzy Galicją, a byłem terytorjum węgierskiem, wobec czego rezolucja proponuje odrzucenie wszelkich zmian, o ile odnosiłyby się one do tych dwóch odcinków.**

W zakończeniu sprawozdawca proponuje zwrócenie się do konferencji ambasadorów, aby **wezwała ona komisję delimitacyjną do przedstawienia nowych propozycji zgodnych z opinją trybunału** ~~w Hadze i w rezultacieu ąWnHa~~ SHRDLUPJ **w Hadze i rezultatem rozpraw Rady Ligi Narodów, nie przesądzając wszelkich zmian, jakie mogą być osiągnięte dobrowolnie** przez **zainteresowane rządy. Te nowe propozycje Komisji delimitacyjnej Rada Ligi Narodów ma zbadać w następnej sesji w marcu roku przyszłego.**

(Rozpatrzenie sprawy Jaworzyny przez Radę Ligi narodów na sesji w marcu 1924 r. rozumieć należy w tym sensie, że Rada, która miała zaproponować konferencji ambasadorów konkretny sposób rozstrzygnięcia, nie chce sama decydować o tem, jak ma iść linja graniczna i zwróciła się wobec tego przez konferencję ambasadorów do Koimsji delimitacyjnej, aby ta ostatnia **przedstawiła nowe propozycje,** które rozpatrzy Liga na najbliższej sesji. Przypisek P. A. T.).

Po wysłuchaniu referatu Quinonesa de Leon, Rada Ligi narodów wysłuchała dłuższych wyjaśnień **ministra Skirmunta, który wypowiedział się przeciw przyjęciu sprawozdania,** jako **sprzecznego z orzeczeniem trybunału haskiego. Sprawozdawca** — podkreślił minister Skirmunt — **przeszedł do porządku dziennego nad tem miejscem orzeczenia haskiego, które mówi o możliwości pewnych zmian granicy, poza tem referent nie poruszył** wcale **moralnej strony zagadnienia.**

Rada Ligi narodów na pytanie, zawarte w rezolucji Quinonesa de Leon, **czy decyzja komisji delimitacyjnej zgodna jest z warunkami konferencji ambasadorów, odpowiedziała negatywnie.**

Motywy Rady Ligi przyjmują możliwość ściśle ograniczonych zmian na odcinku Brzegi-Rysy jako wyrównanie zmian na odcinku środkowym. Wkońcu Rada Ligi przyjęła sprawozdanie delegata hiszpańskiego do wiadomości.

Sprawa kolonistów niem. w Polse.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ligi narodów zajmowała się również **sprawą kolonistów niemieckich w Polsce.** Po odczytaniu sprawozdania, referent Souza Dantoz oświadczył, że **sprawa może być załatwiona wyłącznie na podstawie opinji trybunału sprawiedliwości w Hadze,** uważając zaś, że obecnie **powrót wysiedlonych kolonistów jest niemożliwy, nasuwa się konieczność, aby rząd polski przyznał im całkowite odszkodowanie.** Wreszcie sprawozdanie żąda, aby **wyznaczony dla tej sprawy podkomitet prowadził dalej swoje prace i otrzymał w tym względzie pełnomocnictwo stosowania wszelkich pożytecznych środków, celem ostatecznego załatwienia sprawy.**

Minister Skirmunt protestuje przeciwko użytemu przez sprawozdawcę **wyrażeniu „całkowite odszkodowanie",** proponuje wzamian „słuszne odszkodowanie za szkody bezpośrednie" i **domagając się skreślenia ustępu, przyznającego podkomitetowi pełnomocnictwa.**

Nastąpiło dłuższe przemówienie Roberta Cecila, poświęcone znaczeniu problematu mniejszości narodowych. Następnie przemawiali Hannoteaux i Hymans, przyjmując uwagi Skirmunta.

Ostatecznie Rada Ligi **przyjmuje proponowany przez Skirmunta termin „słuszne odszkodowanie" i skreśla ustęp, dotyczący pełnomocnictwa** podkomitetu.

Pożyczka polska we Francji uchwalona.

Paryż. (PAT) **Senat uchwalił projekt ustawy** udzielenia Polsce **pożyczki w wysokości 400 miljonów franków.**

Paryż. (PAT) Podczas dyskusji w senacie nad projektem udzielenia Polsce 400 miljonów franków kredytu senator De Tournelles De Constant oświadczył, że pragnąłby, aby **senat przyjął ten projekt przez aklamację, wyrażając w ten sposób poszanowanie dla młodych narodów, które wspólnie z narodem francuskim przelewały krew i przeniosły tyle straszliwych doświadczeń.** Mowca oświadcza jednak, że głosowałby za projektem z całym entuzjazmem, jeżeliby kredyt był przyznany dla podniesienia państwa, wyraża zaś **żal, że zużyty zostanie na zakup broni.**

Odpowiadając na to Poincare, oświadczył, że **Francja nie może w tej chwili pozostawiać swych przyjaciół bez broni.**

Antyrewolucyjny ruch w Turcji.

Konstantynopol. (AW.). Tureckie zgromadzenie narodowe w Angorze zajmowało się onegdaj na tajnem posiedzeniu **kontrrewolucyjnym ruchem Turcji którego ogniskiem jest Konstantynopol.** Wielką senzację wywołała tu wiadomość o **wykryciu spisku przeciw rządowi angorskiemu.** Zgromadzenie narodowe postanowiło wydelegować specjalną w tym celu komisję śledczą.

ZAMACH NA KRÓLA WŁOSKIEGO.

Rzym. (AW) „Giornale d'Italia" donosi z Neapolu, że w sobotę **usiłowano wykonać zamach na króla włoskiego,** udającego się do Palerno. Koło stacji Castelnuowo zatrzymano nagle pociąg pospieszny wskutek sygnału ostrzegającego, wydanego przez kolejarzy, którzy spostrzegli **wyrwane szyny.** Niebezpieczeństwo więc zostało zażegnane.

PRZESILENIE DYNASTYCZNE W GRECJI.

Rzym. (AW) Według ostatnich doniesień z Aten, **przesilenie dynastyczne jest nieuniknione.** Ogólnie utrzymują, że **król Jerzy zmuszony będzie opuścić Grecję.**

BUDIENNY NASTĘPCĄ TROCKIEGO.

Moskwa. (PAT.). Z powodu choroby Trockiego, **generał Budienny został zamianowany jego następcą na stanowisku dowódcy armji sowieckiej.**

Z dnia politycznego.

O duchu ś. p. Narutowicza wybacz im!

Z okazji rocznicy tragicznego zgonu ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza P. P. S. urządziła w Krakowie Akademję demagogji, na którą sprowadziła na gościnne występy swych sympatyków z Warszawy. Między innymi przemawiał również p. Poniatowski, który wygłosił szereg „złotych myśli". „Z jednej strony — oświadczył — był obóz pracy, który niósł hasła wolności człowieka, który walczył o niepodległość Polski, z drugiej strony przeciwstawiał się pierwszemu obóz, w którym znajdowali się ludzie, chcący żyć z wyzysku"...

Co za genialny a tak prosty podział społeczeństwa polskiego. Z jednej strony czarny obóz „ludzi chcących żyć z wyzysku", obóz Dmowskich, Hallerów, Dowborczyków, Hallerczyków, Ch-decji i t. d. wraz z całą dzielnicą Poznańską, a z drugiej — świetlani rycerze niepodległości Polski z pp. Feldmanem, Haeckerem, Libermanem, Perlem i Diamandem na czele...

Nic dziwnego też że po takiem odkryciu, dokonanem przez pos. Poniatowskiego, p. Marek już jawnie udowadniał, że konstytucja nakazuje, ażeby żydzi rządzili w Polsce i decydowali o jej sprawach...

O duchu ś. p. Narutowicza wybacz im...

P. P. S. i P. P. P.

P. P. S., która zademonstrowała działalność swych bojówek w dniu 6-go listopada w Krakowie, robi dużo hałasu o bojówki faszystowskie. — Dotychczas jednak nikt w Polsce faszystów nie widział, natomiast ludność miasta Krakowa miała możność podziwiać bojowców socjalistycznych, paradujących po mieście z karabinami i strzelających do wojska, jak do kaczek... Taktyka socjalistów jest zresztą zrozumiała... Sami tworząc zbrodniczą organizację rewolucyjną, usiłują ją osłonić wrzaskami o „bojówkach" faszystowskich. Podobno nawet p. Moraczewski miał odwagę oświadczyć p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, że **na skutek rzekomej mobilizacji „żywiołów faszystowskich", zostało zarządzone pogotowie bojówek socjalistycznych.**

Cóż to za „żywioły faszystowskie" w Polsce? Odsłania rąbek tajemnicy „Gaz. Warszawska". Istnieje w Warszawie od roku — tajna organizacja **„Pogotowia Patrjotów Polskich"**, która właśnie ma być według lewicy tem groźnem widmem faszyzmu polskiego. Wielu nawet członków „Pogotowia" święcie wierzy, iż na czele organizacji stoją mężowie zaufania stronnictw narodowych. Otóż, jak się dowiaduje „Gaz. Warsz." z dobrze poinformowanego źródła, **patronem i tajnym kierownikiem P. P. P. jest wybitny generał i polityk lewicowy**. Charakterystyczną rzeczą jest, że **za rządów gen. Sikorskiego**, gdy organizacje narodowe podlegały represjom, gdy konfiskowano ich pisma i odezwy, **w tym samym czasie plakaty i odezwy „Pogotowia Patrjotów Polskich" zdobiły mury stolicy bezkarnie.**

Dziś ta organizacja szerzy się w kraju i mobilizuje siły, znajdując w wielu wypadkach zwolenników wśród ludzi ideowych i szlachetnych, pociąganych pozornie czysto patrjotycznemi hasłami tej konspiracyjnej roboty.

Ostrzegamy przed nią ogół — pisze „Gazeta Warszawska" — **służy ona istotnie „tajnym celom" lewicy...**

Teraz rozumiemy, dlaczego P. P. S. jest tak dobrze poinformowana o organizacji „faszystów polskich". Są oni potrzebni przedewszystkiem socjalistom, którzy pod pozorem przeciwdziałania „bojówkom faszystowskim" (przez nich samych organizowanym) mogą przygotować zbrojne zamachy na państwo.

Ks. biskup Mańkowski w obronie „Czasu".

Nie lada obrońcę znalazł sobie „Czas" przyparty przez nas do muru z powodu niezliczonych kłamstw i oszczerstw. Jest nim ks. Mańkowski, biskup kamieniecki. Wystąpił on w warszawskim „Przeglądzie katolickim" z polemicznym artykułem, który — jak się należało spodziewać — zaraz skwapliwie przedrukował „Czas".

Ks. Biskup kamieniecki postawił nam szereg zarzutów z punktu widzenia katolickiego. I tak wytknął nam naszą informację o pojedynku jen. Hallera, choć pewnie pamięta, że podając ją wskazaliśmy tylko na przepis kodeksu oficerskiego, który w pewnych wypadkach zmusza oficerów do pojedynku. Gdyby więc Ks. Biskupowi chodziło o usunięcie manii pojedynkowej z armji, to byłoby lepiej, gdyby był wystąpił przeciw obowiązującym przepisom kodeksu oficerskiego, tak, jak to zrobił Ks. sen. Adamski i jego koledzy z klubu Chrześć. Dem.

Nadto zarzuca nam Ks. Biskup, że „niedługo po haniebnem zamordowaniu ś. p. Prezydenta" zamieściliśmy artykuł z ustępem: „ktoby sprzątnął któregoś z obecnych rosyjskich satrapów, przysłużyłby się dobrej sprawie". Niestety zacytowanego zdania nie mogliśmy znaleźć wśród naszych artykułów umieszczonych „niedługo" po zamordowaniu ś. p. prez. Narutowicza, a to dlatego, że właśnie w tym „nie długim" czasie (od 16-go grudnia do 27-go stycznia) „Głos" nie wychodził, nie mógł więc tak czy inaczej pisać o bolszewikach. A zresztą, czy troskliwość Ks. Biskupa o całość osób Lenina, Trockiego i innych katów Rosji, nie musi się wydać przesadną drażliwością, jeśli się zważy, o kogo tu chodzi i jeśli się przypomni, że nawet kard. Mercier w jednym ze swoich listów rzucił myśl krucjaty przeciw bolszewikom? Nie bylibyśmy zatem w najgorszem towarzystwie!

Po tych wstępnych strzałach zresztą, jak wskazaliśmy, trafiających w próżnię, wytoczył Ks. Biskup ciężką artylerję: „Głos Narodu" jest pismem szkodliwem.... Ile w tych artykułach jadu(!) ile złośliwych insynuacyj... Artykuły jego (t. j. „Głosu Narodu") odznaczają się ordynarnością(!)... wymyśla się w nich przeciwnikowi w sposób zgoła nieprzyzwoity". Skutkiem tego wyrokuje Ks. Biskup: „mamy w Polsce nie mało pism perjodycznych szerzących zgniliznę, wszakże wiedząc z góry, do jakiego należą kierunku, umiemy truciznę od siebie odtrącić! Ale za to wystrzegać się trzeba z większą jeszcze może pilnością tego wszystkiego, co się przemyca pod płaszczykiem uczciwych zasad..."

Ks. Biskup zatem wydał w tych słowach na nas wyrok potępienia. Wyrok to tak bezwzględny i brutalny, że **Ks. Biskup każe się strzedz naszego pisma bardziej jeszcze, niż pism „szerzących zgniliznę społeczną"**. Tak surowo potępieni, mamy prawo zapytać Ks. Biskupa: czem właściwie usprawiedliwia swój niesłychany w tonie i wyrażeniach sąd?

Za jedyny powód swego wystąpienia — a nie mamy racji w to wątpić — podaje Ks. Biskup nasze artykuły o „Czasie" i oskarżenia swoje tak formułuje: „Co dni kilka zabawia („Głos Narodu") swych czytelników artykułami pełnemi złości wprost przeciw „bratu" skierowanemi. Umie „Głos Narodu" pisać o nim (t. j. „Czasie") w tonie nad wyraz niesmacznym i pogardliwym, nazywając go staruszkiem i organem stronnictwa politycznych bankrutów!" Tego przecież oskarżenia poważnie brać nie można! Trudno nam, gdy trzeba określić wiek „Czasu", pisać o niem, jako o młodzieniaszku, skoro każdy jego numer nosi u góry napis: „rocznik 75." Nie możemy również twierdzić, że „Czas" jest organem kierunku żywotnego, jeśli się zdrowa opinja ze wstrętem odwróciła od jego haseł egoizmu obszarniczego, jeśli jego konserwatyzm wyrodził się w porozumienie z żydami i socjalistami i razem z całą słynną „dziesiątką" runął sromotnie przy ostatnich wyborach! Zapewne moglibyśmy „kłamstwa Czasu" określać jako „mijanie się z prawdą"; jego „oszczerstwa", świeżo rzucone na obóz chrześcijańsko społeczny, nazywać „pomyłką"; jego spółkę żydowsko-socjalistyczną traktować jako „mądry manewr"! Zapewne

Teatr im. Słowackiego.

„Carewicz Aleksy" tragedja Dymitra Mereżkowskiego.

(Dokończenie).

Między dawną koncepcją powieściową a dzisiejszem dramatycznem jej ujęciem legły brzemienne doświadczeniem lata wojny i rewolucji. One to sprawiły, że rozgoryczony autor, zwątpiwszy o swej ojczyźnie i nie widzący wyjścia z chaosu, przetworzył swój temat w sensie, który jest niemałą niespodzianką dla tych, co znali kiedyś tę zadufaną w siebie i w wieszcze proroctwa przystrojoną historjozofję. Mereżkowski nie wierzy dziś w samodzielną misję Rosji, w dziejowe powołanie, któreby spełnić potrafiła bez solidarnej pomocy Europy. W zbiorze artykułów, ogłoszonym teraz pod łącznym tytułem „Le règne de l'Antéchrist" wyparł się wszelkiego imperjalizmu, nietylko politycznego, ale i duchowego, tego, który chciał uzdrawiać świat cały kordjałem duszy moskiewskiej; w przechwałkach wszechrosyjskich słowianofilów uznał dokumenty obłędu, nie ustępujące w niczem pysze wszechniemieckiej. I dziś wierzy jeszcze w nadejście millenium, w tysiąclecie królestwa bożego na ziemi, ale powrotu Chrystusa i wieczności z nim pokoju nie obiecuje wcześniej, aż religijna świadomość wszechczłowieczeństwa przezwycięży „zwierzęcy nacjonalizm", który spełnił swą rolę powijaków, a dziś „jest już tylko spowinięciem całuna: spowita w te chusty ludzkość zstąpi do grobu i zgnije w nim, albo odrzuci je, jak Łazarz wskrzeszony"... Współczesne bowiem państwowo-narodowe jest królestwem Antychrysta, najdoskonalej urzeczywistnionem w republice sowietów, a racja stanu pierworodnym grzechem współczesnej kultury. Ratunek jest tylko w powszechnem państwie kościelnem, w tej „Okracji i religijnem pacyfizmie.

Ta nowa, „ulepszona" edycja politycznej mistyki jest zapewne taksamo mętna, jak jej wydanie przedwojenne. Gdy wypadki przynaglą, odwoła ją poeta, jak uczynił to tylekroć przedtem: taki to już los mistycznego politykowania. Przytacza się je więc tutaj po to tylko, aby przekonać, że wznowione w tem świetle akta sprawy Piotra i Aleksieja uledz musiały zgoła odmiennej ocenie. Wcielona racja stanu, budowniczy nacjonalistycznej Wielkorusi zamienił się też bez zastrzeżeń w upiorną poczwarę upaństwowionego okrucieństwa, a wszystkie blaski apoteozy padły na tego długowłosego chrystusika z cerkiewnej ikony, zarżniętego na ofiarę, która nie przyda się na nic ani ojcu ani narodowi.

Ale i apoteoza nie na wiele przydała się carewiczowi. Ledwo strzępy się ostały z walki światopoglądów, głuche odgłosy, padające bez echa; spór ojca z synem, zamiast przerażać dziejowym symbolem, pozbawiony podłoża idei i sztafażu tłumów, zawisnął w pustce, jak pospolita „katastrofa rodzinna" między nieczułym, ale przynajmniej wiedzącym czego chce rodzicielem, a „idealnym", ale za to notorycznie niezdarnym synem pierworodnym, który postawiony przez ojca między rozsądnym dylematem: być godnym tronu dziedzicem albo zostać mnichem, obiera trzecią, wygodniejszą możliwość: ucieka z dziewką stajenną do Neapolu. Z chwilą, gdy Mereżkowski sam szkielet konfliktu obnażył z ornamentu antykwarycznego i rozpiął w konstrukcji pięciu aktów, dramatyczny niedorozwój tego bohatera wystąpił z uderzającą jaskrowością. Jego „chrystusowa" misja już w powieści budziła poważne podejrzenia: miało to być wcielenie bezcennych skarbów duszy prarosyjskiej, których żadną miarą nie godziło się mordować nawet za cenę recepcji kultury zachodniej: nieukojony głód wolności, dusza łaknąca piękna i sprawiedliwości, gardząca gwałtem militaryzmu i państwową racją stanu, zagubiona w snach o powszechnej szczęśliwości, poszukiwacz Boga na pustyni doczesności. Już wówczas można się było domyślać, że w tej „metafizycznej" pogardzie dla rzeczy doczesnych kryje się tyleż pospolicie rosyjskiej apatji, lekkomyślnego niedbalstwa i barbaryńskiego konserwatyzmu; ale jak długo „hellenizm" walczył tu z czystą ewangelją o jednię wyższej syntezy, dopokąd sprawa cała była zaczynem przyszłości, a sympatja nasza wraz z autorem oscylowała między antychrystem a ewangelistą, wyczekując przyszłego bogo-człowieka, tak długo ocena nasza godziła się też z zamysłem autora i zamilkały zastrzeżenia. Dziś sprawa przybrała zgoła inny obrót.

Bo to, co o przyszłości Rosji prorokuje tu carewicz i oglądający zbliska jej barbarzyństwo niemcy, tchnie absolutną niewiarę w jej sens i powołanie, więc odwoływać się zdaje same ideowe podstawy, na których oparł się zrąb powieściowej budowy. Te vacitinia ex eventu o ekspiacji narodu w powszechnym krwi rozlaniu i rzezaniu

możnaby i tak; „mundus vult decipi“, ludzie chcą, by ich oszukiwano! My jednak wolimy — drogę prawdy, nawet wtedy, gdy się ona nie podoba!

Z tego też powodu pozwolimy sobie wypowiedzieć ją i odnośnie do ostatniego wystąpienia Ks. Biskupa kamienieckiego. Ks. Biskup ma dość dużo wolnego czasu! Pomimo zarządzania djecezją, będącą pod bolszewickim zaborem stawał niedawno do konkursu w sprawie nazwy polskiej zamiast wyrazu obcego „tutka“. Ostatnio zabawił się w dziennikarza, obrońcę skompromitowanego kierunku konserwatywnego i jego pisma. Zdaje się, że te zajęcia nie są ściśle złączone z obowiązkami Biskupa. Wolno mu jednak im się oddawać! Wolno mu popierać lub zwalczać „Czas“! Niechże i nam wolno będzie mieć swoje zdanie co do linji politycznej, po której nam iść należy. Szkoda tylko, że obrony „Czasu“ podjął się ks. Biskup świeżo po zdemaskowaniu oszczerstw p. hr. Potockiego z „Czasu“, rzuconych na nasze organizacje. Każda inna chwila byłaby tu stosowniejsza, tylko nie ta właśnie, którą wybrał.

W. Z.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Delegat apost. wśród kolonji polskiej w Charbinie. Świeżo przybyły „Tygodnik Polski“ z Charbina (Chiny) z datą 28 października, przynosi opis przyjęcia ks. biskupa Constantiniego, delegata apostolskiego na Chiny i Syberję. W dniu 23 października przybył do Charbina ks. Biskup, powitany przez całą miejscową ludność katolicką (prawie wyłącznie polską), władze konsularne, szkoły miejscowe, gimnazjum im. Sienkiewicza. U bram polskiego kościoła witał go weteran z r. 1863, p. Brudzewski i proboszcz miejscowy ks. Ostrowski. Następnie ks. Biskup od ołtarza przemówił do wiernych po łacinie, a jego słowa natychmiast przełożył ks. prob. Ostrowski na język polski. Mowę tę tak streszcza „Tygodnik“: „Ks. Biskup stwierdził, że Polska zawsze była wierną Kościołowi. Zachęcał zebranych, ażeby zawsze kochali Polskę i postępowaniem swojem powiększali chwałę swojej Ojczyzny. Wskazywał na naszych bohaterów i mistrzów narodowych: Sobieskiego, Mickiewicza i Sienkiewicza, i stawiał nam na wzór ich patrjotyzm. Wyraził przekonanie, że pomimo tak wielkiego oddalenia od ziemi ojczystej, zawsze będziemy żywili miłość dla Kościoła i dla Polski“.

Celem przyjazdu ks. Biskupa Constantiniego do Charbinu była konsekracja ks. dziek. Śliwowskiego na biskupa djecezji władywostockiej, której miał dokonać w dniu 28 października.

PAMIĘCI KORNELA UJEJSKIEGO. Setną rocznicę urodzin poety uczciła w niedzielę lwowska „Gwiazda“ bardzo pięknym wieczorem słowa, pieśni i muzyki. O Ujejskim mówił redaktor Michał Rolle.

O ZAMORDOWANIE KSIĘDZA. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się przez cztery dni rozprawa przeciw ukraińskiemu chłopu, Iwanowi Kizymie, który w końcu r. 1918 był w Bilce Szlacheckiej koło Winnik komendantem żandarmerji i z zemsty osobistej zadenuncjował proboszcza ks. Adama Hentschla i spowodował jego aresztowanie pod zarzutem zdrady „państwa ukraińskiego“ przez „ukrywanie broni i organozwanie powstania“, co było wierutnem kłamstwem. W rezultacie zbiry ukraińskie rozstrzelały w Kurowicach Bogu ducha winnego księdza.

Kizyma został skazany na śmierć, którą to karę, w drodze amnestji, zamieniono mu na 15 lat ciężkiego więzienia.

LEKCEWAŻENIE PUBLICZNOŚCI PRZEZ POCZTĘ ZAKOPIAŃSKĄ. Otrzymujemy list z opisem charakterystycznego faktu traktowania publiczności przez urząd pocztowy w Zakopanem: Jeden z tamtejszych urzędników chciał nadać na poczcie przekaz pieniężny, stanął zatem przy właściwem okienku w urzędzie pocztowym. Czekało tam już 11 osób na swą kolejkę. Dziewięć z nich urzędnik załatwił, a przed ostatnimi zamknął okienko. Tak więc po całogodzinnem czekaniu musiał nasz informator odejść, nie załatwiwszy swej ważnej i pilnej przesyłki. Ogólne oburzenie i zdumienie wywołał jednak fakt, że tuż obok w sąsiedniem okienku z napisem „czeki“, gdzie przez cały ten czas nie zgłosił się ani jeden klient, siedział sobie urzędnik z rękoma w [illegible] i w najlepsze zabawiał się rozmową z trzeci narratorem. Gdybym coś podobnego popełnił w mojej instytucji — kończy nasz informator — należałbym już do zredukowanych niedołęgów (co prawda — nieodpoczywałbym wówczas może w Zakopanem i nie obserwowałbym pajaców za oszklonemi kratkami...). Drobny to może szczegół, lecz jaki charakterystyczny przyczynek do brylowszczyzny u góry — w Sejmie. — Kiedyż się skończy wschodnia Europa w ojczyźnie, kiedy przeniknie rzetelna kultura i do dyrektorów poczt? (mg.)

ŚNIEGI W ZAKOPANEM. Telefonują nam z Zakopanego, że spadły tam wczoraj śniegi. Kurs narciarski, organizowany przez T. T. N., odbędzie się w dniach od 26—31 b. m. Zgłoszenia w sekretarjacie T. T. N., Kraków, Jagiellońska 11, telefon 10.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI z powiatów Ropczyce, Pilzno i Mielec odbędzie się 3 i 4 stycznia w Dębicy, a z pow.: Tarnów, Dąbrowa i Brzesko w dniu 5 stycznia w Tarnowie. Zapotrzebowanie polskich robotników rolnych do Francji na wczesną wiosnę wynosi 20.000 osób.

W SPRAWIE FAŁSZOWANIA BANDEROL TYTONIOWYCH. Opinja publiczna zaniepokojona została informacjami o znacznych stratach, poniesionych przez skarb państwa z powodu rozpowszechniania przez fałszerzy banderol tytoniowych, drukowanych rzekomo na papierze i przy pomocy klisz, wykradzionych z państwowych zakładów graficznych. W powyższej sprawie dowiaduje się P. A. T. z Ministerstwa skarbu, że śledztwo, prowadzone w sprawie ujawnienia fałszerstw banderol tytoniowych bynajmniej nie wykazuje, ażeby fałszowanie banderol odbywane było przy pomocy klisz, pochodzących z państwowych zakładów graficznych.

„TYDZIEŃ ROBOTNICZY“ OBŁOŻONY ARESZTEM. Komisarjat rządu na miasto Warszawę obłożył 15 bm. aresztem Nr. 5 czasopisma „Tydzień robotniczy“ z równoczesnem wytoczeniem sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechnienia tego numeru.

WYROK NA KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH. W Budapeszcie zapadł wczoraj wyrok w procesie karnym przeciw mechanikowi Stefanowi Svettetz i dziesięciu towarzyszom, oskarżonym o to, iż w miesiącach od lutego do lipca b. r. brali udział w propagowanym ruchu komunistycznym na Węgrzech i pozostawali w ścisłych stosunkach w Moskwą. Svettetz, który uchodzi za zdeklarowanego komunistę, został skazany na 2 i pół roku więzienia, siedmiu oskarżonych zostało skazanych na 2—8 miesięcy więzienia, 3 oskarżonych zostało uwolnionych.

STAN ZDROWIA CLEMENCEAU, który pokaleczył się bardzo przed kilku dniami podczas wypadku automobilowego, polepsza się stale.

MANIFESTACJE ULICZNE W PARYŻU. Na poniedziałek zapowiedziana była w Paryżu publiczna manifestacja urzędników dla uzyskania dodatku drożyźnianego w wysokości 1.800 franków. Po naradzie Poincarego z ministrem spraw wewnętrznych zgromadzenie to zostało zabronione. Nazajutrz jednak pracownicy instytucji publicznych urządzili demonstrację, jako protest przeciw odmownemu stanowisku rządu co do podwyżki wspomnianego dodatku. Policja rozpędziła demonstrantów i kilkadziesiąt osób aresztowała.

NOWI POSŁOWIE ŻYDOWSCY W ANGLJI. Z żydowskich kandydatów, prócz dotychczasowych posłów (Sir Filipa Sassona i Meira Kohna), zostali wybrani: Percy A. Harris (liberał), L. B. Franklin, szwagier sir Herberta Samuela (liberał), sir Walter de Frank (konserw.), Dr L. Haden-Goost (Labour Party), major Harry Boliss (liberał i W. Samuel (Labour Party).

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ MISJONARZA. Pracujący od lat 30 na niwie misjonarskiej w Chinach O. Melotti, Franciszkanin, został pochwycony

---

głów są już dopełnione, a reszta? Reszta jest milczeniem. Kiedy my, obcy, frezesujemy chętnie o „sfinksie rosyjskim“, wtedy brzmi to, jak wygodna i niekompetentna wymówka; ale jeżeli pisarz, który w długoletniej wędrówce zmierzył wzdłuż i wszerz duchowy obszar swej ojczyzny, nie przestawał obcować z jej duchami przodowomi, „wieczny mi sputnikami“ Rosji, wyrokuje u kresu pospołu z przedstawicielem Zachodu: „podły kraj! podła nacja!“, aby za chwilę poprawić: „świętość? tak, dziwna jest, zaiste, rosyjska świętość; no, powiedzmy tak: niepojęty kraj, niepojęty naród“, wtedy ten ton rezygnacji, ten agnostycyzm człowieka, co kiedyś wiedział na pewno, jest najtragiczniejszym z motywów tej potwornej tragedji. Głębiej bowiem, niż upiorna samoudręka tych ludzi, wzrusza własna, osobista tragedja tego poety: to beznadziejne rąk załamanie, ta, jakże wymowna, kapitulacja doktryn historjozoficznych wobec wężowiska rosyjskich uczuć, wieszczbiarska wymowa, oniemiała na widok takiej miłości, co tańczy opętaną sarabandę z nienawiścią, takich pocałunków ojca, co w djabelskiem rozżaleniu na śmierć dysponują syna, tęsknot czystej duszy młodzieńczej, co opadają w objęcia białej djablicy; wersetów biblijnych, przytakujących w „mistycznym“ zespole bestjalstwu okrucieństw; imperjalistycznych despotyzmów, tarzających się z rozkoszą w pokorze upodlenia... Nie, nie — tu już nic nie poradzi; tu można tylko oszaleć — wołamy z łajbarstem, któremu nakazano goić rany carewicza, by chłostać je nazajutrz. Zostawmy tych sadystów, maksymalistów i poszukiwaczy Boga własnemu ich losowi, a nieszczęśliwy poeta poradzi sobie jak umie: otruty nową dawką mesjanizmu, zapatrzy się jeszcze głębiej w ślepia swego sfinksa, a nam niechaj przebaczy, że w tym beznadziejnym seansie dłużej mu już towarzyszyć nie chcemy: ludzie innej strefy, przyuczeni walczyć z żywiołem i wydzierać mu kęs swojego szczęścia, nie umiemy żebrać u losu zlitowania, ani urządzać Europie widowiska z wiecznie rosyjskich kajań, samoobnażeń, spowiedzi i samobiczowań...

Finalne wrażenie sztuki Mereżkowskiego nie jest dramatyczne: spodlone tu jest wszystko i podeptane stopą przeznaczenia, a gdzie niema walki, tam niemasz tragedji. Koszmar to jest, porodzony w głowie Goyi albo Danta, wizja, która nęka i straszy, jak Ugolino, zjadający dzieci. Niesamowita poczwarność tego widowiska wymaga reżyserji czujnej i pełnej umiaru, aby opanować i utrzymać w ryzach wezbrany nadmiar brzydoty i zła, nad którym sam poeta stracił panowanie. Pełniła tę trudną rolę pani Wysocka z temsamem doskonałem odczuciem tonacji, z jakiem przygotowała sztukę dwa lata temu w obecności autora w Warszawie. Sama zagrała carycę Martę z mistrzowskiem stopniowaniem napięć głosu i uczucia, przez opowieść przydługą i prawie obojętną wznosząc się niepostrzeżenie do szczytów grozy i przerażeń W całym zespole zastała narzędzie karne i chętnie poddające się nastrojom psychiki rosyjskiej. Wiadomo od dawna, że aktorzy polscy lubią wygrywać te petersburskie Haupt- und Staatsaktionen, z dramatów Aleksego Tołstoja, kronik dramatycznych Nowaczyńskiego czy własnych Mereżkowskiego powieści dla sceny wykrojone: grają je z tem samem współczuciem i doskonałym zrozumieniem, co współczesną obłomowszczyznę Gorskiego, Czechowa czy Najdjenowa. Zdarzyło się przytem szczęśliwie, że znalazł się wśród nich aktor, wychowany na scenie kijowskiej, p. Rodziewicz; doskonale upozowany, w ruchach ospale hieratyczny, w dykcji śpiewny i zarywający z rosyjska; zamroczony marzeniem o zaświatach, i wtedy liryczne przyciszony, to znów wysilony w bezsilności buntu i wtedy desperacko energiczny — stworzył doskonałą figurę z galerji owych anielskich półidjotów, mizernych imitacyj Hamleta, od których roi się teatr i poezja rosyjska. Pełną temperamentu partnerkę miał w p. Buczyńskiej; trudna ta rola pomyślana jest jako narzędzie Antychrysta, ruskie wcielenie Afrodyty, której postać przewija się poprzez trylogję. stryczek zagłady, białemi ramionami zapleciony na gardle ewangielicznego młodzieniaszka; z wybitną inteligencją w scenach zdrady i spodlenia, z drapieżną pasją w wielkiej scenie miłosnej tłomaczyła artystka symboliczne znaczenie tej skomplikowanej postaci. Pan Bracki miał jedną z najlepszych ról swego repertuaru; przystaje ona bez reszty do jego warunków zewnętrznych i pozwala rozwinąć całe bogactwo skali głosowej, która w ostatniej zwłaszcza rozprawie z synem i w scenach modlitewnych trafia w akcenty niepospolitej siły. Z figur drugiego planu Machiavel rosyjski, graf Tołstoj w wykonaniu pana Piekarskiego wraża się w pamięć niezwykłą ekspresją gestu, rozmaitością intonacji i ruchliwością przychytrzonej mimiki. Resztę ról wykonały panie: Kosmowska, Klońska-Sauerowa, panowie: Socha, Sawicki, Chodecki i inni.

Dr. Tadeusz Świątek.

jeszcze na wiosnę przez chunchuzów w prowincji Hunan i zamordowany. Przez długie miesiące niewoli O. Melotti wycierpiał prawdziwe męczeństwo, gdyż pomimo podeszłego wieku (67 lat), musiał o głodzie i pragnieniu podążać za uciekającym przed wojskami chińskiemi oddziałem chunchuzów po górskich bezdrożach, objuczony w dodatku ciężarami.

UPAŃSTWOWIENIE GIMNAZJUM POLSKIEGO W CHARBINIE. Gimnazjum polskie humanistyczne w Charbinie (Chiny) otrzymało prawa szkół rządowych w Polsce.

ŚWIĄTECZNE PODARUNKI W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych powszechny jest zwyczaj, że począwszy od 1 stycznia aż do grudnia wszyscy składają pieniądze na świąteczne podarunki. Oprócz tego, pracodawcy wypłacają przed Bożem Narodzeniem dodatek na ten cel. To oszczędzanie wychodzi na korzyść wielu banków, które jednak w okresie świątecznym muszą być gotowe do znacznych wypłat. Istnieje nawet specjalny bank w tym celu: „Christmes Club fund“ w Nowym Jorku. Według obliczeń tego banku, będzie on zmuszony wypłacić swoim przeszło 500.000 klientów w grudniu ładną sumkę: przeszło 210 miljonów dolarów!

ROZBICIE SIĘ PAROWCA. Zdążający z Liverpoolu do Australji parowiec „Armage“ rozbił się onegdajszej nocy w okolicy Mersey. Z pośród 103 ludzi załogi i podróżnych zdolano uratować zaledwie trzy osoby.

XVII. Wystawa Gwiazdkowa

Ligi Pomocy przemysłowej przy ul. Straszewskiego 28, jest niezwykle interesująca. W oknie ozdobionem storami koronkowemi „Malwiny“ widzimy tabun rozbieganych koni J. Makotyna, jarmark wózków, drezyn, rowerów W. Taraby, a w głębi nadchodzi długi pociąg pełen gier „Szczerbca“ i „Hagi“.

W hali wystawowej piękne utwory warstatów kilimarskich w Zakopanem, słynne z piękności kilimy Ewy Raszowej, renomowane już kilimy wielkiej wytwórni C. Rajona w Lesznie. Nie brak pań: Homme, Rity Lipskiej, Barabaszówny, Harhatowej i innych dostawców Ligi.

Oko rwie stojąca w środku kiermaszu gwiazdkowego olbrzymia choina, odziana 50 miljonową kolekcją prawdziwie artystycznych ozdób na drzewko z pierwszej polskiej wytwórni Seminarjum Ligi P. p. Wśród ozdób przykuwają oczy delikatne kreacje A. Rodziewicz.

Dokoła sali, na stylowych szafach, stołach, kredensach z fabryk St. Burzyńskiego, leżą roje zabawek „Tow. Popierania Przemysłu Kobiecego“: pułki ułanów, piechoty, rzesze chłopów, górali, stada dzikich zwierząt, karuzele, lirnicy etc. Oko w oko stanęły 2 znane w całej Polsce wytwórnie zabawek wełnianych: Liga P. p. sp. z o. o. we Lwowie i Adam Szrajer z Kalisza. Łudzące wprost naśladownictwa! Dalej z pak wydobywają się mrowia zabawek A. Brachla z Krakowa, „Kulik“ z Brodów, „Gnoma“ z Warszawy, „Gorgona“ (A. Antoniewicz) i „Erosu“ ze Stanisławowa.

Na miłe podarki świąteczne znakomicie nadają się liczne rzeźby drzewne, galanterje metalowe Braci E. i A. Klotzów z Warszawy, oraz piękne hafty-koronki Związku Pracy Kobiet i pantofle p. Tuziakowej. Jakby świadcząc honory domu po całej wystawie rozsiane są stale na niej obecne wyroby ceramiczne światowej dziś Fabryki polskich fajansów A. Lewickiego w Pacykowie i meble oraz galanterje Syndykatu Koszykarskiego, który wchłania w siebie coraz nowe osiedla i rośnie nieustannie. Po raz pierwszy od powstania Wystawy Gwiazdkowej Ligi została ona tak licznie obesłana.

Sprawy miejskie.

Wielkie zapasy mąki w Krakowie.

Jak wydział III B. magistratu krakowskiego stwierdził, młyny i hurtownie posiadały w dniu wczorajszym następujące zapasy zboża i mąki: pszenicy (w ziarnie) 10 i pół wagonu, mąki pszennej 24 i pół, żyta 25 i pół, mąki żytniej 17, owsa 4 i pół wagonu. Okazuje się więc, że żale piekarzy krakowskich, jakoby panował brak mąki w mieście są zgoła niesłuszne, tem więcej, że statystyka nie uwzględnia zapasów mąki po sklepikach.

1kg. cukru kontyngentowego: 570 tys. marek.

Transport cukru przydzielony Magistratowi za miesiąc listopad nadejdzie lada dzień. Od jutra rozpoczyna miejskie biuro aprowizacyjne wydawać asygnaty na cukier dla tych konsumów i instytucji, które złożyły zaliczki na cukier. Po nadejściu cukier wydawany będzie ze względu na nadchodzące święta przez magazyny miejskie cały dzień bez przerwy obiadowej. Cena detaliczna cukru grysikowego wynosi Mk. 570.000 za 1 kg.

Nowa taryfa tramwajowa.

W najbliższym czasie wejdzie w życie nowa taryfa tramwajowa, znacznie wyższa od dotychczasowej. Podwyżka ma objąć wszystkie rodzaje biletów jazdy. Wysokość podwyżki ustalona będzie przez Dyrekcję tramwaju odpowiednio do wzrostu drożyzny w czasie od ostatniej taryfy. Nowe ceny obowiązywać będą prawdopodobnie tylko do końca grudnia.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 15-go grudnia b. r. podnosi się cenę numeru pojedynczego na

40.000 marek.

CENA PRENUMERATY:

w miejscu bez odnoszenia . .	880.000 Mk.
w miejscu z odnoszeniem . .	960.000 Mk.
pocztą	960.000 Mk.
za granicą	2,000.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nabożeństwo żałobne za Prezyd. Narutowicza.

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo żałobne, w pierwszą rocznicę śmierci Prez. Rzeczypospolitej Narutowicza. Celebrował **ks. Inf. Dr. Wądolny** w asystencji licznego kleru. W nawie głównej ustawiono katafalk rzęsiście oświetlony. W nabożeństwie wzięli udział: im. Ks. Biskupa Sapiehy. ks. Kan. Dr. Korzonkiewicz, wojewoda Kowalikowski, ze starostą Stańkowskim, wiceprez. m. Rolle i Wielgus, prez. sądu Wolter, prok. Brason, prezes sądu karnego Pelc, wiceprezes Izby skarb. Greger, rektor Uniw. Jag. Łoś, prezes kolei Prachtel, generałowie: Kuliński, Górecki, Tink i Ledóchowski, korpus oficerski, szefowie policji, Krupiński, Dr. Styczeń i Pilch i t. d. W czasie nabożeństwa chór Marjacki wykonał Requiem G. M. D'archambeau. Po Mszy św. duchowieństwo odprawiło kondukt żałobny przy katafalku.

Poseł węgierski Belicska o stosunkach polsko-węg.

Nowy poseł węgierski w Krakowie, gen. Belicska, w czasie obiadu, wydanego dla przedstawicieli władz rządowych, wojskowości, miasta, świata naukowego i prasy w sali restauracyjnej hotelu Francuskiego, wygłosił gorące przemówienie. Mówiąc o pamiątkach naszego miasta, poseł Belicska zaznaczył, że wspomnienia te napełniają otuchą na przyszłość. Węgry, które z powodu traktatu w Trianon doznały **okrutnego okrojenia**, znajdują się w jednej z **najcięższych sytuacji.** „Główną troską rządu, jak zresztą i w Polsce — mówił p. Belicska — **jest sytuacja finansowa;** obecnie sprawa naszej pożyczki zagranicznej znajduje się w drodze realizacji, co jest jedynym środkiem ekonomicznego dźwignięcia się mojej okrojonej ojczyzny i jedyną drogą, prowadzącą do udziału odbudowania Europy środkowej.

Ożywionem życzeniem utrzymania jak najlepszych stosunków ze wszystkiemi sąsiadami pragną Węgry uregulować z nimi również swe stosunki ekonomiczne, jednakowoż szczególną wagę przywiązują one do **ekonomicznych stosunków z Polską**, a w konsekwencji tego, do zawarcia z Polską traktatu handlowego. Pragnę jeszcze — kończył poseł — wyrazić moją szczerą wdzięczność prasie, zwłaszcza za usilność, z jaką ona zawsze stara się o pielęgnowanie tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej i o przygotowanie jej szczęśliwej przyszłości“.

Nowe ceny tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Wczoraj weszł w życie następujący cennik tytoniu i wyrobów tytoniowych: Cygara za sztukę: Hawana 270 tys., Belweder 220, Wawel 185, Brytanika 170, Trabuco 160, Kuba 130, Portoriko 87, mieszane zagraniczne 85, Brazil-Virginia 75, Cigarillos 65 tysięcy. Papierosy za sztukę: Sfinks 50 tys., Dames 45, Kalif 40, Egipskie 30. Sejmowe, Prezydenty, Damskie, Klubowe po 20. Pogoń, Sport, Warszawskie po 17.500. Farys 16.000, Wisła 14.000. Wanda, Cowboya i Jankes po 9.500 mk, Tytonie za 100 gr.: Kir 3.500 tys., Ksanti 3.250, najprzedniejszy sułtański 3000, najprzedniejszy macedoński 2.750; paczki po 25 gr.: najprz. turecki 550, przedni turecki 475, średni turecki 375, kresowy 275; do fajki 25 gr.: przedni fajkowy 175 tys., zwyczajny 125 tys. marek.

Kraków, 19 grudnia.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Życie w mieście wchodzi w pełni w okres przedświąteczny. Urósł las choinek na rynku i ożywił się ruch w sklepach i to nawet mimo zawrotnych cen, które nie zdołały odstraszyć swą wysokością przed zakupami świątecznymi. Świątecznie też przybrały się wystawy sklepowe; w niejednej z nich błyszczą z przepychem ozdobione choinki i świecidełka drzewkowe. Od Sukiennic do wylotu ulicy Szewskiej rozbito dwa szeregi kramarskich namiotów ze słodyczami i ozdobami na drzewka, które z drugiej strony Sukiennic czekają na kupujących. W niejednym jednak domu braknie w tym roku tej tradycyjnej choinki, której nabycie związane dziś nieodzownie z miljonowym i więcej wydatkiem. Toteż zarząd ogrodów miejskich, pragnąc przyjść z pomocą ludności miasta, otwarł sprzedaż drzewek (świerków) po przystępniejszych cenach przy ul. Lubicz 23 i w miejskich szkółkach w Dębnikach. Sprzedaż ta rozpocznie się z dniem 21 b. m. o godz. 8 rano.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. WŁADYSŁAWA PROKESCHA, redaktora „Nowej Reformy“, odbędzie się 20 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór Towarzystwa operowego.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA WOBEC ZBRODNI KRAKOWSKIEJ. Związek obrońców Lwowa. uchwałą walnego zgromadzenia swych członków w dniu 13 b. m. nadesłał do Prezydjum m. Krakowa pismo ze słowami żalu i bólu, **a** zarazem oburzenia z powodu krawych wypadków **krakowskich w dniu 6 listopada b. r. w czasie,** których ponieśli śmierć oficerowie i żołnierze polscy. Związek prosi Prezydjum miasta by było wyrazem uczuć Związku wobec Rady m. Krakowa.

ZEBRANIE KAPŁANÓW, którzy w czasie Wielk. Postu r. 1924 mają głosić kazania pasyjne w kościołach krakowskich, tak świeckich, jak i zakonnych, odbędzie się pod przewodnictwem ks. Biskupa w konsystorzu w piątek 21 b. m. o godz. 5 po południu.

WYBORY DO MIEJSCOWYCH KOMITETÓW AKADEMICKICH. Nacz. Komitet akademicki zawiadamia ogół członków Związku Narod. Polskiej Młodzieży akad we wszystkich środowiskach, iż okres ferji świątecznych został zanulowany w stosunku do kalendarza ordynacji wyborczej i wobec tego: 1) termin składania list wyborczych zostaje przesunięty na dzień 8 stycznia 1924 r.; 2) termin samych wyborów wypadnie wobec tego dnia 12 lutego 1924 r.

TRANSPORTY CHOREGO BYDŁA W KRAKOWIE. W ostatnich dniach nadeszło do Krakowa kilka transportów bydła z okolic Miechowa i Kielc, dotkniętych zwierzęcą chorobą płuc. Miejski Urząd weterynaryjny urządził w rzeźni podgórskiej specjalny oddział izolacyjny do bicia zarażonego bydła, które po usunięciu wnętrzności nadaje się w zupełności do spożycia. Cena bydła jest bardzo niska i — jak słychać — rzeźnicy krakowscy czynią starania w województwie o uzyskanie pozwolenia na przywóz większych partji bydła z Kieleckiego.

NA WCZORAJSZYM TARGU zaznaczyła się dalsza zwyżka. Płacono za litr mleka zbieranego 130—150 tys., niezbieranego 180—200, śmietany słodkiej 220—250, kwaśnej 300—320, 1 kg. masła 2500—2700, sera 650—700, jaja 75—85 za sztukę; grzyby sprzedawano po 2500—3500 za 1 kg. Drób: kura 1800—2500, kaczka 2000 — 2800, gęś 5000—6000, indyk 6000—8000, indyczka 5000—6500, jarzyny: 1 kg. ziemniaków 30—35, buraków 30—40, marchwi 30—40, cebuli 32—40, kopa kapusty 2000—3000 tys.

SPROSTOWANIE. W artykule prof. Brzezińskiego „O stosunku Kościoła do państwa“, drukowanym w numerze 265 naszego pisma mylnie złożono datę zawarcia konkordatu Austrji ze Stolicą

Apostolską. Konkordat ten bowiem zawarto faktycznie w roku 1855, a nie 1856, jak błędnie złożono.

Z teatrów.

„CAREWICZ ALEKSY" MEREŻKOWSKIEGO. Przez wszystkie dni bieżącego tygodnia powtarza teatr im. Słowackiego potężny dramat Dymitra Mereżkowskiego, sukces tegorocznego repertuaru. „Carewicz Aleksy" znalazł w pp.: Wysockiej, Kosmowskiej, Klońskiej i Buczyńskiej, oraz w. Brackim, Piekarskim i Rodzewiczu doskonałych wykonawców, zapewniających mu powodzenie, jakie odrazu zdobył.

Z OPERETKI komunikują: Dziś, we środę, o godz. 8 wieczorem znakomita operetka, która zdobyła rekord powodzenia w obecnym sezonie, p. t. „Szalona Lola", z p. Kozłowską i Sempolińskim w głównych partjach.

Z „BAGATELI" komunikują: Groteskowa komedja Pirandella „Mężczyzna, zwierzę i cnota" schodzi niebawem z afisza, ustępując miejsca komedji Heltaia „Kaprys kobiecy". Próby dobiegają końca, pod reżyserją p. Turskiego. P. Sosnowski przygotowuje głośną sztukę najwybitniejszego hiszpańskiego, współczesnego dramaturga, Jacinte Bneventa: „W noc Sabbathu".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Carewicz Aleksy"

Czwartek: Po południu „Sen nocy letniej". wieczorem „Carewicz Aleksy".

Piątek: „Carewicz Aleksy".

Sobota: „Carewicz Aleksy".

Repertuar Opery i Operetki.

Środa: „Szalona Lola".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".

Czwartek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".

Piątek: „Kaprys kobiecy" (premiera).

Repertuar koncertowy.

Czwartek 20 b. m.: Feliks Eyle, skrzypek-wirtuoz.

Środa 26 b. m.: IX Symfonja Beethovena.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Złota Gejsza" G. Okońskiego i L. Czernego. Wielka operetka baletowa w 5-ciu aktach.

WANDA: Wznowienie dla tych, którzy nie widzieli najpotężniejszego arcydzieła filmowego na tle intryg i skandalów na dworze angielskim w XVIII w. „Karolina Królowa Anglji". Przebogata wystawa, wspaniałe zdjęcia, mistrzowska gra artystów. W głównej roli C. Nelsen.

REDUTA: „Dziki miód". W głównej roli Priscilla Dean.

PROMIEŃ: „Tajemnica przystanku tramwajowego". Dramat sensacyjno-erotyczny w 6-ciu częściach.

ZACHĘTA: „Indyjska Tancerka". Dramat egzotyczny miłosny w 6 aktach. W głównej roli Marja Czatczewa.

Koncerty symfoniczne w teatrze Słowackiego.

Symfonja Beethovena IX-ta.

Symfonja-kantata z samodzielnych organicznie ogniw złożona, której świat ideowy graniczy z patetycznym heroizmem, Eroiki, przejęła dwukrotnie pełnym zachwytem publiczność w teatrze Słowackiego. Potężne to dzieło, które się lat 11 krystalizowało w procesie twórczym Beethovena zaważyło przełomowo w literaturze muzycznej. Nanizane na nić ideowej koncepcji poszczególne obrazy symfoniczne są odzwierciedleniem różnych stanów psychicznych, które wznoszą się od tragicznego nastroju po przez demonizm, wreszcie mistyczno skupioną harmonję ku radości, której dytyrambiczny hymn śpiewa chór całej ludzkości. Całej ludzkości głosi prorok Beethoven objawienie wnętrznej harmonji, która rozwiera podwoje niebiańskich stref ducha. To misterjum, celebrowane na ołtarzu miłości wszechświata poprzez wieki głosić będzie potęgę piękna, które w mowie tonalnej konsekruje odwieczne prawdy.

Podniosłem świętem też było wykonanie IX. symfonji. W półmrocznym nastroju wnętrza teatru w skupieniu i oczekiwaniu poddali się słuchacze urokowi dźwięków, płynących ze zgranej orkiestry Związku muzyków. Batuta p. Śliwińskiego przy sumiennej pracy wydobyła całe piękno barwy dźwiękowej, przekreśliła linje tematycznej konstrukcji, wyrzeźbiła drobne nawet szczegóły. Jedynym zarzutem, który można uczynić, to zbyt powolne tempo w Scherzo i Adagio, przytem za słaba linja dynamicznych odcieni. Gdy wstępne interludjum przedchóralne wśród dźwięków pląsających zastępów przed arką przymierza ludzkości winno się rozpętać żywiołową radością winna temu dać wyraz i dynamiczna strona orkiestry. Chór Tow. operowego zbyt małą liczbą uczestników zgrzeszył również pod tym samym względem; poprawne wykonanie nie wyrównało wrażeniu nikłości, którą reprezentowała liczba 30 do 40 uczestników w miejsce, gdy winno ich być najmniej 80-ciu. Kwartet wokalny, stawiający niesłychanie wysokie wymagania wykonawcom znalazł znakomitych interpretatorów w osobach p. Jakubowskiej, Wolskiej-Sobańskiej, p. Rawicza i Mazanka, których wieloletnia rutyna śpiewacka wraz z pięknymi głosami potrafiła przezwyciężyć spiętrzone w nim trudności o charakterze instrumentalnym. Pozatem zapał słuchaczów wyraził się najlepiej w tłumnem zebraniu się na powtórnem wykonaniu.

Dr. M. Grabczyńska.

Wiadomości gospodarcze.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 17 grudnia 1923 r.

Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	550	6.0	575
Bank Hipoteczny I—VIII. .	1100	1200	1175
„ Małopolski . . .	1400	1500	1400
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	250	300	265
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	70	105	—100
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	200	250	230
„ Handl. w Warsz. I—X			
„ Związku S. Zarob. I-XI	3800	4500	4300
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	600	750	680
Handlowa S-ka akc. „Impex"	22	27	22,5
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	525	600	525
„Polski Glob" Tow trans. handl..	90	1[illegible]0	100
C Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	100	125	120
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—V. . .	24500	25500	23500
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań.	1100	1200	1100
Warsz. Ska Bud. Parowozów.	700	850	870
„Automotor", fabr. samochodów.	450	550	450
Zakł. mech. „Ursus" Warsz I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	9000	10000	9500
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	750	9[illegible]0	900
Zakłady amunicyjne „Pocisk".	650	750	650
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	25000	26000	23500
Sierszańskie Zakł. Górn.. I-IV.	15500	16500	15500
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	5500	6000	6209
Polska Nafta I—III . .	800	900	850
„Pokucie" Naftowa Spółka I .	600	700	675
„Oikos" I—IV . . .	—	—	
„Strug" Przemysł Drzewny .	1800	2000	1750
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	200	250	270
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	5000	5500	5200
„Agrochemia" Fabr. szt. naw. I-IV.	1000	1200	
„Teropol" Fab. papy dach. itd. I.	225	275	270
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	1200	1500	1200
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	6800	7309	6600
A. Piaseck, Fabryk. czekol. I.	3500	4000	3400
Fabr. porcelany w Ćmielowie	1200	1700	1800
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	300	350	325
Fabr. papieru W. Niemojowski	725	775	750
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	250	300	290

Warszawa. (PAT) Waluty (ceny w tysiącach): Dolary Stanów Zjednoczonych 6,100, sprzedaż 6.060, kup. 6,040; frank złoty w kupnie 1,233.900; bony złotowe —, miljonówka 200; pożyczka złota —.

Czeki: Belgja 312—300, sprzedaż 303, kupno 297; Holandja 2.585—2,318; Praga 198.560—177; Londyn 29,325—26,250, sprzedaż 26,500, kupno 26,000; Nowy Jork 6,800—6,100, sprzedaż 6.160, kupno 6,040; Paryż 355.500—319, sprzedaż 322, kupno 316; Szwajcarja 1.185—1,063, sprzedaż 1,073, kupno 1,053; Wiedeń 90—86, sprzedaż 87, kupno 85, Włochy 295—264.510, Sztokholm 1,606.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin —, Holandja 219. Nowy Jork 573 i pół, Londyn 25.09. Paryż 30.05, Medjolan 24.87, Praga 1680, Budapeszt 003.02, Bukareszt —, Belgrad 652 i pół. Zofja 405. Wiedeń 00030 3/4, austr. korona stemplowana 00081. Warszawa —.

ZNOWU ZWYŻKA WALUT NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Stosownie do naszych wczorajszych przewidywań, dolar znowu znacznie poszedł w górę, zbliżając się do swego parytetu wiedeńskiego w stosunku do marki polskiej, co do pewnego stopnia wpłynęło osłabiająco na tendencję w efektach. Wprawdzie w markach polskich efekta nagół poprawiły swe kursa, jednak w stosunku do dolara oznacza to dalszą derutę. Ponadto sfery bankowe nie liczą się ze zwyżką efektów. dowodem tego słabe kursa ultimowe i brak ochoty do zawierania takich tranzakcyj.

Na pogiełdziu, zwłaszcza wśród ciężkich papierów kursa mocne i brak chęci pozbywania się tych papierów po kursach dla nich za niskich. Na ogół biorąc tendencje nie bardzo mocna, tembardziej, że Warszawa i Lwów były dużo słabsze.

Pogiełdzie. (Cyfry w tysiącach). Jaworzno drobne 46000, Gazy 4500. Len 1800—2000, Kolumbia 110. Chybie 12000—12500, Azot 650, Glorja 225—250. Krosno Nafta 6250. towar — 5500 geld, Węglówki 48—42. Silesia 6750, Industrja 550—700. Garbarnia 4500, Nitrat 400—425.

Waluty. (Cyfry w tysiącach). Dolary 6500—6540. N. York 6400—6540. Amsterdam 2470. Paryż 335—338. Zurych 1100—1130. Medjolan 285, Wiedeń 90—92.50, Praga 190—192.

Tendencja mocna.

†
z Gałczyńskich
Zofja Juljuszowa Kossakowa
przeżywszy lat 88, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 go grudnia 1923 r. we Lwowie.
Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 20 go b. m. o godzinie 11-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobowca rodzinnego, na które to smutne obrzędy zaprasza stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych 1595

O stosunku Kościoła do państwa w Polsce.

Stwierdza to w zupełności i Nowy Kodeks prawa kanonicznego z r. 1917, normujący w ogólnym systemie prawa kościelnego wyczerpująco małżeństwo chrześcijańskie pod względem jego istoty, formy, warunków i skutków prawnych, jakoteż pod względem sądownictwa. To też postanowienia Nowego Kodeksu o małżeństwie stanowią odnośnie do małżeństw osób katolickich i małżeństw mięszanych pewną podstawę nietylko dla Kościoła, lecz również dla państwa, które opierając się w powyższym zakresie na aktach władz kościelnych i orzeczeniach sądów kościelnych we własnej kompetencji pro foro civili stanowi o skutkach czysto cywilnych tego rodzaju związków małżeńskich. Ten kardynalny problem uregulowania stosunków małżeńskich katolików w odrodzonej Polsce na zasadach prawa Bożego i prawa kościelnego, sformułowanego w Nowym Kodeksie prawa kanonicznego, nasuwa się obecnie, jako naglący postulat państwowej pracy ustawodawczej, opartej nietylko na prawie kościelnem, lecz wypływający również z zasadniczego określenia w nowej Konstytucji w Państwie Polskiem stanowiska prawnego Kościoła katolickiego, który w obrębie spraw prawem kościelnem objętych, rządzi się swojemi prawami nietylko pod względem całego swego ustroju i wszelkich stosunków zewnętrznych i wewnętrznych Kościoła, jako takiego, lecz również co do stosunków kościelnych jego członków, do których niewątpliwie należą stosunki małżeńskie osób, które przez Sakrament Chrztu w Kościele katolickim otrzymany, uzyskały niezmazalne znamię jego członków z wszelkiemi z tego wypływającemi prawami i obowiązkami. W ten sposób jedynie i wyłącznie ukształtować się może racjonalnie stosunek pomiędzy Państwem a Kościołem w Polsce, zgodnie z niezmiennemi zasadami religji katolickiej i jego prawa, a zarazem odpowiednio do ducha Narodu Polskiego i jego dziejów dla dobra Ojczyzny. Jej podstawy moralne i prawne podkopują obce najgłębszym przekonaniom i uczuciom tudzież tradycjom narodowym w jakiejkolwiek formie określone t. zw. śluby cywilne, prowadzące w konsekwencji do coraz bardziej szerzących się rozwodów, które niweczą wszelkie węzły rodzinne.

Duch protestancko-pruski, przeszczepiony z wrogiego katolicyzmowi i polskości państwa do konstytucji austrjackiej z r. 1867 pod zwodniczemi hasłami pseudoliberalizmu i autonomji, zniweczył w swych następstwach konkordat z r. 1855, sprowadzając jego jednostronne zerwanie wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości, a nawet logicznemu rozumowaniu; stanowisko Kościoła w katolickiej Austrji przekształcił na modłę pruską, ukutą przez kulturkämpferów, służalców żelaznego kanclerza. W ślad zatem podkopano podstawy małżeństwa chrześcijańskiego, przywracając dla katolików przepisy kodeksu cywilnego o prawie małżeńskiem przy równoczesnej warunkowej możliwości zawierania małżeństw wobec władz świeckich tj. t. zw. małżeństw cywilnych ewentualnych (Nothcivilehen), niemniej sprawy małżeńskie oddane zostały pro foro civili napowrót sądom świeckim.

ROZDZIAŁ VII.

W terytorjach polskich, które drogą zaborów przypadły państwu pruskiemu, ze szczególną bezwzględnością ze strony rządu stosowano do Kościoła system supremacji państwa w duchu protestanckim ze wszystkiemi jej konsekwencjami. Świadczą o tem normy powszechnego Landrechtu, ogłoszonego w r. 1794, w zupełności zapoznające organiczny związek katolickiego Kościoła w Prusach ze Stolicą Apostolską, w szczególności wbrew zagwarantowanemu status quo religji rzymsko-katolickiej przeprowadzono w krajach polskich pod rządem pruskim na szerokie rozmiary sekularyzację majątków kościelnych i zakonnych. Nawet po formalnem uregulowaniu stosunków prawno-kościelnych konstytucją „De salute animarum“, wydaną dla Prus w r. 1821 przez papieża Piusa VII., którą miały być przywrócone warunki rozwoju Kościoła i życia katolickiego w Prusach: takowa została wkrótce udaremnioną w swych następstwach przez supremację państwa przeprowadzoną w duchu tradycyjnej pruskiej polityki i w zakresie wszelkich stosunków kościelnych. Ów stan rzeczy wyrodził się nawet w ciężkie prześladowanie religijne, które pomimo jego zaprzestania w innych prowincjach pruskich, zwróciło się w krajach polskich ze szczególną zaciekłością przeciw narodowości polskiej w kierunku zupełnego jej wyniszczenia, lecz bezskutecznie, dzięki silnie ugruntowanym zasadom katolickim, najściślej złączonym z gorącą miłością polskiej Ojczyzny.

W zakresie prawa małżeńskiego panowały zrazu w zaborze pruskim na ziemiach polskich na podstawie pruskiego powszechnego Landrechtu z r. 1794 stosunki podobne do tych, które zaprowadził wyż wzmiankowany józefiński patent małżeński z r. 1783 i na nim oparte prawo małżeńskie w austrjackiej powszechnej księdze ustaw cywilnych z r. 1811, tj. forma kościelna zawierania małżeństwa przy różniącem się od kościelnego prawa państwowem jego unormowaniu. Następnie jednak pod wpływem niemieckich praw zasadniczych z r. 1848 zostało wprowadzone w Prusach w roku 1878 małżeństwo cywilne, obowiązkowe ustawą z dnia 7 lutego 1875 z dniem 1 stycznia 1876 r. wraz z sądownictwem państwowem na miejsce sądów kościelnych, w całych Niemczech. Osnowa prawa małżeńskiego z rzeczonej ustawy, przyjęta została jako zupełny tegoż system do IV. księgi kodeksu cywilnego niemieckiego z dnia 18 lipca 1896 r., który obowiązuje od dnia 1 stycznia 1900 r. w całem państwie niemieckiem, jako tegoż prawo cywilne. W zakresie małżeństwa tenże kodeks postanowieniem prawa kościelnego pod względem przymusowego małżeństwa cywilnego i prawa rozwodowego istotnie się sprzeciwia. Nadmienić jednak należy, że chociaż prawo cywilne niemieckie z jednej strony zabrania zawierania małżeństwa w formie kościelnej przed cywilnem tegoż zawarciem, to z drugiej strony z reguły tejże formy kościelnej wymaga do cywilnej ważności małżeństwa, a zarazem zabrania wnoszenia przed sądem państwowym skarg dotyczących nieważności węzła małżeńskiego, lub rozwodu przedtem, zanim małżeństwo przez sądy kościelne zostało uznane jako nieważne, lub też rozwiązane. (ob. Staatslexikon. Herdera l. c. I. Bl).

Po określeniu w powyższych uwagach w ogólnym zarysie najistotniejszych i najaktualniejszych problemów, nasuwających się w traktacie o stosunku Kościoła do Państwa w Polsce, zwracam się w końcu do charakterystyki w ich oświetleniu w kilku słowach artykułu 114 nowej Konstytucji polskiej, o czem na innem miejscu nieco obszerniej traktuję. Podkreślam, że rzeczony zasadniczy artykuł nie zawiera tylko bliższego określenia stanowiska Kościoła rzymsko-katolickiego wśród innych autonomicznie uprawnionych wyznań, lecz zaznacza jedynie jemu właściwe stanowisko współrzędne w stosunku do państwa. Przez to samo stwierdzenie w ustępie drugim artykułu 114, że Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnemi prawami został implicite pod względem głównych zasad dostatecznie i wyczerpująco ów stosunek określony, jak się to okazuje z całej osnowy Nowego Kodeksu prawa kanonicznego, z którym zawrzeć się mający konkordat nie może zasadniczo pozostawać w sprzeczności. Z tego powodu konkordat nie przedstawia się jako konieczny warunek wejścia w życie postanowień art. 114 Konstytucji i innych artykułów dotyczących stosunku Kościoła katolickiego do państwa. Uważam jednak konkordat jako akt nader doniosły i wskazany. Utwierdza on bowiem we formie umowy obowiązującej obie strony kontraktujące, ich wzajemne stosunki prawne i zabezpiecza je przed jednostronnem zniesieniem lub zmianą stanowiska Kościoła katolickiego do państwa, określonego w artykule 114 nowej Konstytucji polskiej.

Prof. Józef Brzeziński.

Wydawnictwa Gwiazdkowe M. Arcta.

ZARUSKI M.: „Na bezdrożach tatrzańskich“. Wycieczki, wrażenia, uwagi i opisy. Z licznemi rysunkami w tekście. Warszawa 1923.

Aby o Tatrach pisać rzeczy o wartości trwałej, o znaczeniu twórczem, mało je znać, trzeba je odczuć i kochać, i trzeba umieć temu co się czuje nadać formę literacką.

Takim właśnie w jednej osobie taternikiem, i to pierwszorzędnym taternikiem, literatem, miłośnikiem przyrody i estetą, jest Marjusz Zaruski. Wrażenia swe i przeżycia w Tatrach streszczał jednocześnie w szeregu artykułów, a artykuły te dały nie tylko opis podejmowanych wypraw, ale streściły i odzwierciedliły pogląd autora na Tatry i zadania taternictwa.

Szczęśliwą nazwać należy myśl wydania zbiorowego felietonów i opisów Zaruskiego, tyczących się Tatr, w jednej książce. Jako owoc długich i samotnych rozmyślań i duchowych przeżyć na wycieczkach tatrzańskich, jako zbiór wskazówek dla młodszych, jako opis nowych dróg lub ciekawych zdarzeń w Tatrach zasługiwały na lepszy los, niż ten, jaki im pierwotnie przypadł w udziale, by utonąć po pojawieniu się w niepamięci pyle.

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	6000
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	12000
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	27000
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	18000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	36000
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	54000
Układ tabelaryczny	„	90000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ZAKŁADY PRZĘDZALNICZO-TKACKIE W KROŚNIE SPÓŁKA AKCYJNA

Ogłoszenie przedpłat na subskrypcję VI emisji.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie akcjonarjuszy uchwaliło w dniu 15 grudnia 1923 podwyższyć kapitał akcyjny „Zakładów przędzalniczo-tkackich w Krośnie S. A.“ z Mp. 400,000.000 o dalszych Mp. 200.000.000 czyli na Mp. 600,000.000 drogą emisji 400.000 sztuk nowych akcji VI. emisji po M. 500 imiennej wartości w ten sposób, że na każde dwie akcje poprzednich I-V. emisji przysługuje dawnym akcjonarjuszom prawo poboru jednej nowej akcji VI. emisji z tem, że Rada nadzorcza Spółki po uzyskaniu zatwierdzenia rządowego ustali kurs emisyjny nowych akcji nie niżej niż 0·60 Złp. równych 0·60 fr. szwajc.

Zarazem Walne zgromadzenie upoważniło Dyrekcję do ogłoszenia przyjmowania przedpłat na powyższą VI. emisję po Złp. 0·50 równych 0·50 fr. szwajc. w czasie do dnia 15 stycznia 1924 w tem, że akcjonarjusze, którzy przedpłatę tę w powyższym terminie złożą, wolni będą od wszelkich dalszych dopłat.

Na tej zasadzie (z zastrzeżeniem zatwierdzenia emisji przez rząd) ogłasza się przyjmowanie od dotychchczasowych akcjonarjuszy powyższej

przedpłaty na akcje VI. emisji

w stosunku jednej akcji VI. emisji na dwie akcje poprzednich emisji po cenie 0·50 Złp tj. Pięćdziesiąt groszy równych 0·50 fr. szwajc. w markach polskich po kursie dnia poprzedzającego dzień wpłaty wedle ceduły giełdy miejsca wpłaty, a w braku takiej ceduły wedle ceduły giełdy warszawskiej,

Przy uiszczeniu przedpłaty powyższej należy przedłożyć posiadane akcje poprzednich emisji (bez arkuszy kuponowych) celem zaznaczenia na nich wykonania prawa poboru VI. emisji, z tytułu zaś akcji V. emisji dotychczas jeszcze nie odebranych winni akcjonarjusze zgłosić swe prawo poboru przez te instytucje, w których za akcje te są uznani.

Przedpłaty przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny S. A.
Powszechny Bank Kredytowy S. A.
Akcyjny Bank Związkowy S. A.

wszystkie nie tylko w Zakładach głównych we Lwowie, ale także w Oddziałach w Warszawie i w Krakowie,

nadto:

Zakłady przędzalniczo-tkackie w Krośnie S. A. w biurze swym w Krakowie, ul. Szewska 12. 1531

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnią „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka